

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . kor. 12 —
Na prowincji mies. . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstyńska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Przeciw prowizoryum w Galicyi

Protest Rady miasta Lwowa.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady m. uchwalono jednogłośnie wśród żywych oklasków następującą **rezolucję:**

Rada m. Lwowa imieniem całej ludności, która zwycięsko przelała krew za trwałą przynależność b. zaboru austr. do Polski, oświadcza stanowczo i niezłomnie, że nie uznaje i nigdy nie uzna stanu tylko prowizorycznego przynależności wsch. Galicyi do Państwa Polskiego. Ze wszystkich sił do ostatniego tchu bronić się będzie przeciw stanowi prowizorycznemu, który uniemożliwia odbudowę zupełnie zniszczonego kraju i racjonalną gospodarkę, przez co rzuca ludność na pastwę nędzy, pogłębia i wprost wywołuje długotrwałe walki narodowościowe, promokuje podsycanie tych walk przez czynniki zewnętrzne, rzuca Rosję w objęcia Niemiec, które będą ją trzymały pod swym panowaniem przez popieranie jej aspiracji do Galicyi Wsch. Rada m. Lwowa żywi bezwzględna pewność, że taki traktat absolutnie nie dojdzie do skutku. Była Galicya bowiem jest spojona po wieczne czasy z Polską miłością i krwią przelaną.

Po burzliwych oklaskach, jednogłośnie rezolucję uchwalono.

Bądźmy spokojni.

Urządowe potwierdzenie decyzji koalicyjnej Rady pięciu w Paryżu wprowadzić jeszcze nie nadeszło; nie chcemy jednak ludzi nikogo nadzieją, że decyzja ta może być inną. Wszystko bowiem wskazuje na to, że podana wczoraj wiadomość jest prawdziwą.

Ale nie trzeba rozpaczać, bo tą decyzją nie zostało jeszcze przesądzone. Uchwała paryska nie może i nigdy nie stanie się rzeczywistością. Nie dlatego, jakobyśmy liczyć mogli na sukcesy naszej nieudolnej dyplomacji, że ona potrafi naprawić to, co dotychczas swą karygodną bezczynnością zepsuła, ale możemy liczyć na potężne walory, niewyzyskane zupełnie w Paryżu, świadomość i poczucie siły społeczeństwa i olbrzymiego znaczenia państwa polskiego, które dziś już jest potęgą na wschodnich rubieżach Europy.

Ktokolwiek miał sposobność patrzeć na zachowanie się naszej reprezentacji dyplomatycznej w Paryżu, ten zdumionemu społeczeństwu opowiada, że tam nie ma ludzi, którzyby mieli odwagę godnie reprezentować Polskę, przeciwstawić się dyktaturze pięciu, nierozumiejących zupełnie stosunków na wschodzie. Nasi dyplomaci przywykli tak do służalczych ukłonów, do wypraszania drobnych koncesji, że dziś raczej kompromitują państwo zamiast być jego rzecznikiem.

Dlatego dyplomacja nasza nie może się pochwalić żadnym poważniejszym sukcesem, bo brak w Paryżu jakiegokolwiek odpowiednika, któryby potęgę państwowej Polski był wyrazem.

Jesteśmy na wschodzie jedynym silnym i zorganizowanym państwem, otoczeni zewsząd prawdziwym morzem anarchii, posiadamy armię, która dowiodła już, jak skutecznie całości państwa potrafi bronić. O tem nasi dyplomaci zdają się nie wiedzieć. Ma się wrażenie, jakgdyby reprezentowali nas tam ludzie, którzy stoją na żołdzie koalicyi i pilnie czuwają, aby jej przypadkowo nie stała się krzywdą.

Ale społeczeństwo może być spokojne, ko-

Sprawa Galicyi wschodniej w Paryżu

POZNAŃ. 26 września. (Pat.) Radio z Paryża. Najwyższa rada koalicyjna zajmowała się w dalszym ciągu sprawą Galicyi wschodniej. Odnosne sprawozdanie Rady odesłano do osobnej komisji, w skład której wchodzi także prezes

ministrów Paderewski. Wbrew pierwotnym postanowieniom co do tymczasowej konstytucji Galicyi wschodniej i nadania jej autonomii, zastosowaną będzie tylko droga plebiscytu (?)

—o—

Nacyonalistyczna rewolucja we Włoszech.

WIEDEN. 26 kwietnia. (Pat.) BK. z Berlina. „Popolo d'Italia“ kpi sobie z uczestników rady koronnej i nazywa ich bezsilnymi sterczami, kanialami i bandytami, których należałoby powieszać. Rewolucja nacyonalistyczna zauważa dziennik — rozpoczęła się w Rjece, a skończy się w Rzymie.

„Avanti“ wzywa żołnierzy, aby nie słuchali oficerów. D'Annunzio wystosował do armii włoskiej manifest, w którym wzywa żołnierzy, aby słuchali tylko „dyscypliny ojczyzny“, i aby dezertowali masowo.

—o—

KRAKÓW. 26 września. (Pat.) Radio z Lyonu. Rada pięciu odbyła w czwartek rano posiedzenie pod przewodnictwem Andrego Tardieu i zajmowała się w dalszym ciągu studium za-

gadnienia galicyjskiego. Na podstawie wyniku badań przeprowadzonych przez specjalną komisję nad uwagami przedstawionymi przez p. Paderewskiego przeciw pierwotnemu rozwiązaniu tego zagadnienia. Rozwiązanie to dopuszcza prowizoryczną konstytucję Galicyi jako prowincji samorządnej pod zwierzchnictwem Polski i ostateczne uregulowanie tej kwestyi przez plebiscyt. W końcu Rada uchwaliła częściowo wschodnie granice Polski. Jak zapewne wiadomo, wyznaczono linię demarkacyjną z Rosją, której wojska polskie nie mają przekraczać. Miano tu naturalnie na oku to, aby terytoria położone na zachód od tej linii oddane były Polsce definitywnie, bez przesądzenia losu terytoriów położonych na wschód od tej linii.

—o—

licyja nie jest tą potęgą, którąby miała dość siły, aby swoją jedynie wolę przeprowadzić, a myśmy już dowiedli, że umiemy swych praw należycie bronić. Jesteśmy już na tyle silnym państwem, że dyktatu możemy nie słuchać.

Traktat w sprawie Galicyi wschodniej będzie musiał być przedłożony Sejmowi do ratyfikacji i przez Naczelnika Państwa podpisany

I jesteśmy najbardziej stanowczo przekonani,

ni, że Sejm takiego układu nie zatwierdzi, ani Piłsudski go nie podpisze.

Nie oglądajmy się na naszą dyplomację, która swą działalnością same klęski nam przynosi, bo one tylko papierowymi dokumentami pozostaną ku wiecznej pamięci, że mimo tamtych nieudolności i szkodliwości, Polska z tej gry dyplomatycznej wyjdzie zwycięsko.

Bądźmy spokojni!

Pamiętajcie o dniu prasy socjalist.

Znaczenie naszej prasy.

Prasa to mózg, to nieustannie czuwająca myśl, to najmocniejsza więź organizacyjna, to źródło i krzewiciel kultury. Człowiek samotnie żyjący gdzieś w najbardziej odludnym zakątku, za pośrednictwem prasy wchodzi w porozumienie z wielką myślą społeczną, nawiązuje czucie z życiem społeczeństwa. Ten arkusz zadrukowanego papieru może stać się dlań najwierniejszym przyjacielem, pomocnikiem, doradcą.

Doniosłości niezmierniej jest zadanie naszej prasy socjalistycznej.

Ale prasa wydawana pokrywano, szerzona przez towarzyszy, którzy kolportowali ją pod groźą największych niebezpieczeństw, prasa nasza, której nie wolno było nawet przechowywać, nawet czytać, bo za to rząd rosyjski, a później niemiecki karał więzieniem, Sybirem, zesłaniem, ta prasa nie mogła spełniać swego zadania w mierze tak pełnej, jak tego wymagały potrzeby proletariatu polskiego.

Z chwilą wypędzenia najeźdźców z ziemi polskiej, otworzyły się przed nią olbrzymie pola działania. Słowo socjalistyczne może dzisiaj brzmieć jawnie, pisma nasze mogą otwarcie szerzyć wzniosłą ideę socjalistyczną,

bronić interesów ludu pracującego,

piętnować zbrodnie wrogów, wskazywać na krzywdy i niesprawiedliwość, domagać się sądu na złych, nieść światło myśli wielkich w najdalsze zakątki Rzpltej Polskiej. Świadomość siły, znaczenia i posłannictwa klasy robotniczej nie jest jeszcze tak powszechna i tak mocna, jakby to być powinno. Jeszcze dotąd

tysiące i tysiące robotników i chłopów nie zdają sobie sprawy, jaką potęgę stanowią oni w społeczeństwie,

a często, jeśli nawet poczucie tej siły posiadają, to nie wiedzą, jak tej siły użyć, dokąd iść, do jakiego celu i jakimi drogami zdążyć. Iluż jest takich, których myśl jeszcze śpi, których serce

nie otwarło się na przyjęcie radosnej nowiny, że nowe czasy nastały, że ludy świata coraz pewniejszym krokiem krocą ku wolności i równości powszechnej. Iluż jest takich, co przytłoczeni nędzą, zniekani, doznają tylko uczucia rozpaczliwej bezradnej, ale jak czynić i co czynić nie wiedzą.

Prasa nasza w te mroki dusz i myśli wnosi jasne promienie nadziei.

Ona, niezłomna i wytrwała bojownicza wielkiej idei, uczy i drogi wskazuje, ona to ta „bibuła“, podaje rękę uciemnionemu, bierze w obronę skrzywdzonego, pomsty wzywa na krzywdzicieli, bije w dzwon alarmowy, gdy ludowi, gdy narodowi grozi klęska i niebezpieczeństwo. „Bibuła“ ta nasza roznieca myśl, podnosi słabych, wskazuje im i uczy ich, jak bronić siebie i jakich środków używać należy, ażeby dojść do zwycięstwa. Książka, broszura tygodnik dziennik nasz, to pług który przeoruje od wieków nieknięte ugory, to obrońca adwokat, bojownik ducha walczący w imię prawdy bezwzględnej, w imię prawa dla wszystkich, w imię dobra wszystkich, którzy pracują i tworzą.

Ale ponieważ taka jest właśnie prasa nasza, ponieważ jest nieugięta i niesprzedajna, ponieważ służy idei, dlatego właśnie ma wrogów wśród warstw uprzywilejowanych.

Ale dlatego właśnie winna mieć przyjaciół wśród wszystkich ludzi pracy w Polsce. Im więcej będzie miała przyjaciół-czytelników, tem lepiej, głębiej, gruntowniej będzie spełniała swe zadanie. Jest ona niby zwiastun i nauczyciel i niby latarnia, rozsiewająca błogosławione promienie myśli, prawdy i miłości po niezmierzonych obszarach morza ludowego.

Kto ją czyta i popiera, ten wchodzi tem samem jako żołnierz do olbrzymiej armii walczącego o swe prawa ludu polskiego.

Zygmunt Kisielewski.

Sprawa Galicyi wschodniej na Radzie Pięciu w Paryżu.

Co mówi wysłannik m. Lwowa, tow. dr. Henryk Löwenherz?

II.

PIERWSZA DECYZJA RADY PIĘCIU W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ.

— Zaznaczyć należy, że na kilka tygodni przed naszym przyjazdem nastąpiła pierwsza decyzja Rady Najw., mianowicie 28. czerwca b. r. zdecydowano, że Polska będzie upoważniona do wprowadzenia zarządu cywilnego w Galicyi wsch. po zawarciu z mocarstwami traktatu zabezpieczającego autonomię terytoryalną i swobodę polityczną, religijną i osobistą mieszkańcom Galicyi wschodniej. Decyzja ta została zakomunikowana delegacji państwa polskiego przez franc. ministra spraw zagranicznych Pichona, listem z dnia 29. czerwca 1919. Listem tym zawiadomiła też Rada Najw., że traktat z Polską będzie się opierał na tem, iż mieszkańcom Galicyi wschodniej będzie przysługiwało prawo ostatecznej decyzji w terminie, mającym się oznaczyć później.

Zredagowanie tej ugody poruczono komisji pod przewodnictwem Cambona, a ta znowu poleciła je subkomisji pod przewodnictwem gen. Le Roude'a. Skoro Lwów wysłał swą delegację, sprawa znajdowała się w stadium redagowania.

— Czy delegacja Lwowa weszła w kontakt z tą komisją?

— Tak, subkomisja przesłuchiwała delegatów m. Lwowa, którzy z całą siłą przedstawili stanowisko polskiej ludności miasta i kraju. Subkomisja, ukończywszy projekt statutu autonomii terytoryalnej (w myśle powyższej decyzji) przedłożyła go Radzie Najw. Wówczas myśmy znowu zaatakowali samą podstawę projektu i wniosliśmy

stanowczy protest

przeciw tworzeniu w Galicyi stanu prowizorycznego, który niejako prowokuje walkę wewnętrzną, narodowotwórczą, prowokuje intrygi i przekupstwa

Rosyi i Niemiec, utrudnia, a częściowo uniemożliwia prowadzenie solidnej, na pewnych podstawach opartej polityki gospodarczej. Projekt nasz przedłożyła delegacja Polski Radzie Najw., załączając od siebie pismo analogicznej treści. W czasie całego naszego pobytu w Paryżu nie ustawaliśmy ani chwili w pracy, starając się przekonać wszystkie czynniki decydujące o słuszności naszej sprawy i uniknąć stanu prowizorycznego, tak groźnego dla spokoju i rozwoju kraju, oraz pokoju europejskiego.

— Czy rezultat był zadowalający?

— W chwili przyjazdu naszego nie było wprost nadziei, by można się spodziewać zmiany w decyzji, tak dla nas niekorzystnej. Obecnie zaś, jak stwierdziły wszystkie czynniki polskie przed naszym wyjazdem, szanse poprawiły się w wysokim stopniu.

— Jakie znaczenie mieć będzie dla nas uchwała Rady Pięciu?

— Wobec tego, że idzie o traktat między pięcioma mocarstwami, a Polską, decyzja Rady Pięciu, jako jednej strony, nie ma mocy wiążącej, dopóki nie zostanie przyjęta przez delegację państwa polskiego, następnie zaś ratyfikowana przez Sejm polski. Delegacja może podpisanie traktatu uzależnić od pewnych zmian.

Bez względu na to, jak sprawa stoi obecnie, — zakończył dr. Löwenherz — nie należy spoczywać, i wszelkimi siłami starać się o zapewnienie dobrobytu i spokoju w tym kraju; w stosunku do zagranicy należy poczynić odpowiednie kroki. Przedewszystkiem zaś w samym kraju należałoby wprowadzić nareszcie porządną gospodarkę inwestycyjną, przystąpić do racjonalnej planowej odbudowy, do zajęcia i dobrego wynagradzania rzeszy robotniczych i wprowadzenia sprawliwych urządzeń.

(m. h.)

Jak w Mińsku witano Naczelnika Państwa.

W przededniu przyjazdu do Mińska Naczelnika Państwa „Goniec Miński“ wydrukował na naczelnem miejscu następujący artykuł:

„Dzień dzisiejszy i jutrzejszy zaliczymy do najuroczystszych i najświetniejszych w życiu naszego miasta.

Witać oto mamy Naczelnika Państwa i ukończonego przez całą armię jej Wodza Naczelnego, Twórcę orężnego ruchu o niepodległość i wykutą z mroków niewoli państwowości — Józefa Piłsudskiego.

Witamy Cię, Bojowniku Niezłomny, o Wolność i Niepodległość, pomni nieszczęście i cierpienie własnych, zmory niewoli carskiej, niemieckiej i bolszewickiej, lecz i Twojej męki i Twoich trudów olbrzymich.

Witamy Cię, pomni kaźni i tortur Sybiru, mroku X pawilonu cytadeli warszawskiej i kazenne fortecy Piotrapawłowskiej, nocy Twych bezsennych i dni w znojem trudzie przygotowań do walki i bojach bohaterskich spędzonych, walk z najeźdźcami ze Wschodu i Zachodu, Austrią i Niemcami.

Witamy Cię, pomni Twych zwycięstw i porażek chwilowych, których przyczyną najczęściej był brak należytego zrozumienia i poparcia w społeczeństwie własnym, chwały nieśmiertelnej Kielc, Krzywopłotów, Marcinkowic, Łowczówka, Konar, Miedwickiej, Optowej — nocy Gdańska, Magdeburga — wreszcie tryumfu ostatecznego sprawy.

Witamy Cię wszyscy, jak żołnierzy karny hufiec, słowami:

Witaj nam! Witaj nam obrońco Wilna, Mińska, Bobrujska i Suwałk!

I tymi słowami, które pamięci naszej przynoszą wspomnienie przeszłości:

„Witajże nam, witajże nam miły Hospodynie!”

I tym wreszcie okrzykiem, płynącym z piersi: Rozkaz daj Wodzu!

Wojska polskie i czeskie będą wycofane z Cieszyńskiego?

PARYŻ. (Pat.) Rada Najwyższa zdecydowała wezwać bezzwłocznie rząd polski i czesko-słowacki, aby podjęli kroki wstępne do przeprowadzenia plebisytu w okresie 3-miesięcznym na Śląsku Cieszyńskim, na Spiżu i Orawie.

Komisja międzysojusznicza do przeprowadzenia plebisytu zostanie zamianowana bezzwłocznie. Przedstawiciele polscy i czesko-słowaccy o charakterze doradczym wejdą w skład komisji.

Warunki pokoju między Estonią a bolszewikami.

WIEDEN. (KP.) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Estonia mandat do rokowania z bolszewikami otrzymała od Angli: Warunki ententy w tej sprawie były następujące: 1) Granice mają być uregulowane na podstawie etnograficznej; 2) bolszewicy wydadzą całą swoją flotę jednemu z państw neutralnych.

—o—

Przedłużenie moratorium w Galicyi

Rada ministrów na posiedzeniu 24 bm. uchwaliła utrzymanie nadal w mocy, obowiązującego dotychczas na terytorium Galicyi moratorium, ogłoszonego przez b. władze austriackie dla b. obywateli austriackich i rozciągnięcie tego moratorium na żołnierzy i oficerów armii Hallera, Galicyan, którzy odbyli kampanię na ziemiach rosyjskich.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

jakoteż wszelkie druki sądowe, papier kancelaryjny, maszynowy, konceptowy i koperty poleca

Drukarnia Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Protokół podawczy

dla p. p. adwokatów

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Reprezentanci gminy wobec tymczasowości w Galicyi wsch.
Sprawozdanie tow. dre Löwenherza.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Tymcz. Rady miejskiej zabrał głos r. tow. dr. Loewenherz celem zdania sprawy z działalności delegatów m. Lwowa w Paryżu. Przedewszystkiem zwrócił uwagę na decyzję Rady pięciu w sprawie Galicyi wschodniej dnia 28 czerwca 1919, poczem określił, jaką znikomą niestety rolę mają reprezentanci innych państw sprzymierzonych wobec areopagu przedstawicieli pięciu mocarstw, areopagu, który decyduje bez apelacji.

Przedstawiwszy stan sprawy z chwilą przyjazdu do Paryża, zaznaczył dr. Loewenherz, że wysłannicy Lwowa rozpoczęli gorliwe starania celem przekonania czynników decydujących o słuszności sprawy, skoro zaś pojawił się projekt autonomii dnia 5 sierpnia, zaatakowali silnie projekt stanu prowizorycznego w Galicyi wschodniej. Wykazał następnie wyniki pracy delegatów, którym udało się w znacznej mierze pozyskać mocarstwa sojusznice dla zrozumienia i poparcia naszej sprawy. Dyplomację naszą poddał mówca słusznej krytyce. Reprezentują ją ludzie nieodpowiedni, nie pracujący należycie, książęta i hrabiowie, źle widziani przez demokratyczne mocarstwa i dający mylne pojęcie o istotnym stanie rzeczy w Polsce.

Skreśliwszy dokładnie stan sprawy, dr. Loewenherz stwierdził, iż obecnie stan sprawy jest bez porównania korzystniejszy dla Polski aniżeli w czerwcu b. r. Mówca zaleca jednak wyteżyć wszystkie siły do dalszej walki dyplomatycznej i zjednoczyć się we wspólnej akcji bez różnicy stronnictw.

Następnie wnosi imieniem wszystkich stronnictw rezolucję, którą podajemy osobno.

Wnioski nagłe.

Z kolei ogłoszono szereg wniosków nagłych. R. Aleksandrowiczówna domagała się regulacji plac nauczycielstwa i przedstawiła wniosek, by prezydent miasta zażądało od ministerstwa wyznaczenia i oświecenia publ. wydania rozporządzenia, wprowadzającego w życie uchwałę Sejmu z dnia 27 maja b. r. o ustaleniu i wynagradzaniu nauczycielstwa szkół powszechnych. Wniosek uchwalono.

R. Hauswald wniósł o przebudowę linii kolej. Lwów - Warszawa z przedłużeniem w kierunku Gdańska r. Sokał upominał się o ustalenie pragmatyki dla służby miejskiej. R. Loewenherz, podkreślając doniosłość uczynienia Lwowa centrem przemysłu naftowego, przedłożył wniosek wzywający rząd, by

Na wdowy i sieroty po poległych.

Straszne skutki przejść wojennych ciężą na wszystkich mieszkańcach naszego kraju a zwłaszcza naszego miasta. A jednak szczęśliwi ci, których żywciele wrócili i żyją i dla dobra swoich dalej pracować mogą.

Jakże ciężkim jednak los tych, których mąż, syn lub ojciec — ci co dom pracą swą utrzymywali — nie wrócili osierociwszy swoich. Częstokroć nędzy i rozpacz na pastwę rzucone wdowy i sieroty pozostały bez opieki, bez pomocy.

Dlatego też „Polski fundusz wdów i sierót“ postanowił się odwołać do ogółu ofiarnego prosząc go, by w tygodniu zbiórki na cele tego funduszu dla Galicyi wschodniej (siedziba Lwów) od 28-go września do 4-go października każdy ile może i jak może do pomnożenia tego funduszu się przyczynił.

W dniach ogólnej zbiórki ulicznej t. j. 28-go i 29-go bm. niech każdy z datkiem swym spiesz.

Niech instytucje publiczne i prywatne o ile mogą przodują w ofiarności na ten cel, do nich się z gorącą odnosimy prośbą imieniem tych najbardziej potrzebujących.

Niech każdy urząd, każda szkoła, każde stowarzyszenie, organizacje biednych i bogatych zaopatrzą się w listy składkowe i wedle możliwości członków na nie składki zbierają.

Niech miejsca zabaw i przedstawień posłużą po jednym dniu bodaj temu celowi, kupców i przemysłowców prosiliśmy przez ich zastępców

spowodował przeniesienie Urzędu naftowego do Lwowa. Wśród oklasków uchwalono.

R. Bogdanowicz referował następnie sprawę upoważnienia M. Zakładu Apropizacyjnego do przystąpienia do „Tow. Apropizacyjnego miast Polski i ziem wsch. Polski“, w charakterze członka z udziałem 250.000 marek. Celem Towarzystwa jest zakupowanie artykułów niezbędnej potrzeby i zaopatrywanie w nie ludności miejskiej.

Powzięto następnie dwie 2-gie uchwały w sprawach już poprzednio uchwalonych oraz załatwiono kilka drobniejszych spraw gminnych.

—o—

o urządzenie dni rabatowych.

Składki przyjmują zaopatrzone w listy składkowe osoby, a wyjaśnień udzielają podpisani, nadto dział ubezpieczeń Funduszu, Lwów Słowackiego l. 16 od 9-tej—12-tej, pieniądze zaś wyłącznie p. Kirschner, skarbnik Komitetu w banku hipotecznym.

—o—

Niemcy władają dalej w Kurlandyi.

PARYŻ. „Havas“. Gen. Gough przedłożył Radzie najwyższej sprawozdanie o położeniu w krajach bałtyckich. Gen. stwierdził na miejscu, że wszystkie narodowości tych krajów znajdują się

pod rzeczywistym panowaniem wojsk niemieckich, które w krajach bałtyckich widzą podstawę polityczną do interwencji niemieckiej w Rosyi. Siły wojskowe niemieckie podtrzymują baronów przeciwko ludności lotewskiej i

popierają żywioły bolszewickie przeciwko socyalistom

tworzącym zarządy miejscowe. Żołnierze niemieccy, których powołano przez rząd niemiecki dla kolonizacji tych krajów są bardzo skutecznymi agentami wpływów niemieckich. Położenie obecne przedstawia w równej mierze niebezpieczeństwo polityczne i wojskowe. Wobec tego należy według gen. Gough'a zmusić wojska von der Goltza do odwołania.

—o—

Str. 4

3 teatru.

„SULKOWSKI“ ŻEROMSKIEGO.

Nie wstydzę się przyznać, że ze znaczną dozą nieufności szedłem na onegdajszą premierę. Nie, jakobym nie ufał siłom artystów, ale miałem wrażenie, że ta rzecz o subtelny wdzięku, któremu brak realizmu plastyki, co właśnie potęguje jego czar — tak, jak rozkoszniej zawsze pachną klomby kwiatów o zachodzie — ten poemat o niezłomnej duszy rycerza — marzyciela, której tragizm spełnia się pod powierzchnią obserwacji wzroku i słuchu, przelewa się w głębiach spraw i dusz, posępnym odbłaskiem jedynie ujawniając się w nieodmówionych słowach, w niedokończonych gestach, a nawet w milczeniu — miałem wrażenie, że taki utwór wyjść musi błado, może koturnowo, tylko z poprawnością deklamacyjną. Trzeba było silnego natężenia artysty, by zastąpić a raczej widomie odtworzyć akcję, by zachować jej ciągłość, by reprodukcją szlachetny styl całości.

Wychodziło się z teatru pod głębokim wrażeniem nastroju, w którym nie było miejsca na rozdzwieki. W przepysznych, acz skromnych pod względem dekoratywności ramach wstał przed okiem widza epizod z dalekiego świata polskiego, jeden fragment z duszy narodowej, mocą twórczą odkłęty do życia. Gdyby mogły być wskrzeszać tęsknoty, — wskrzeszyłyby, lecz dziś one mają już krew i ciało, dziś już nie trzeba całym żarem męki, całą rozpaczą miłości przywierać do złotych i purpurowych widm przeszłości; dziś tylko cichy, rzewny, pogodny smutek błogosławi krzyżowe drogi od cmentarza śmierci do zorzy zmartwychwstania pielgrzymującego narodu. I ten sentyment smutku, przepajający estetyczne zadowolenie, ma prawdziwy urok, stwarza atmosferę serdecznego podniesienia, jakiego onegdaj współuczającymi świadkami byliśmy w teatrze.

O jakież cele niedosiężne walczysz z tą wiarą, rycerzu bez trwogi? co się wam śni, żołnierze-

wywołańcy, spoczywający po stu bitwach przy ognisku włoskiem? przeciw czemu ze zgrzytem zębów i pianą bezsilnej wściekłości zdradzieckie intrygi knucie ludzie zgrzybiały walącego się w gruz swjata? przed czym kłonił się czysta, wyniosła i pokorna Agnieszka Mantuańska? komu i czemu oddajesz hołd żołnierski, w krwi narodów stąpający, tygrysie z Korsyki? czem grzmisz, płomienista pieśni sankiulotów?

Oto wstała z rozlewisk krwi, z pod błysków toporów gilotyny myśl nowej ludzkości. Wicher jej rozniósł na wiatry pruchno zbutwiałego Świata, przeorał cmentarzyska i zapłodnił siewem nowego życia łono ziemi. W ten świt, gorejący od marzeń największych duchów ludzkości, w lunę rewolucji wszedł on, Sulkowski.

Na spługawioną jego miłość, na straszliwą krzywdę jego ziemi, na wrzącą lawę nienawiści i żądzy zemsty położył się ten blask mocny. W marzycielską duszę weszło szczęście wiary i nadziei, w spragnione czynu serce moc niezłomna. Rozwarła się dal nieobeszła przed ostrzem jego szpady i wówczas uniesienie przypięło mu skrzydła do ramion. Uwierzył w dobro i sprawiedliwość, która wsparta potęgą czynu rozwała grób jego Ojczyzny. Taki był.

Przemówiła do nas ze sceny tragedia duszy Sulkowskiego, jaką ją wyśnił Żeromski. Co do całości podnoszę przedewszystkiem tę prostotę środków, którymi reżyserzy i artyści zdolali utrzymać odpowiedni styl i ton. Teatrallia — pod tem rozumiem tak całą techniczną stronę gry jak i inscenizację — ograniczyły się do niezbędnych tylko wymogów, poza tem klasyczna harmonijność, szlachetny gest prostoty. Dzięki zrozumieniu, że tragiczny konflikt dokonywa się w duszach, a nie w akcyi zewnętrznej, uniknięto przejawienia dramatyczności, żywe słowo nie miało akcentów patosu, gestykulacja utrzymywała się w granicach naturalnej powagi.

Występ p. Barwińskiej jako księżniczki Mantuańskiej był pełnym sukcesem. Kreacja jej wybiła się

na pierwszy plan i jej w głównej mierze należy przypisać niesłabnące zainteresowanie, jakie sztuka na widowni budziła. Wyczuwałem tę duszę namiętną i mocną, przełamującą się pod zaklęciem miłości w dziewczynę, która cierpi i ręce do szczęścia wyciąga i po kłębem rozumując chce je zdobyć za wszelką cenę. Podziwiałem wspaniały wybuch jej uczucia, gdy gwałtowna krew włoska grała we wszystkich fibrach (sceny ze sztyletem) i jej pokorne, bojaźliwe, zupełne poddanie się miłości, gdy chce ukochanego zatrzymać dla siebie. Księżniczko Agnieszko, chodźś! żywa po scenie!

P. Boelke jako Sulkowski nie zepsuł wrażenia. Z całym uznaniem należy odnieść się do jego roli, utrzymanej w tonie umiarowym, do dykcji, wolnej od wszelkiej krzykliwości; jedną tylko zrobiłbym uwagę, że przydałoby się więcej swobody ruchów, zwłaszcza w akcie 2-gim, gdzie razita nieco sztywność. Bez zarzutu pod względem charakterystyki i w roli był p. Rydzewski jako książę Modeny; hr. Antraigues p. Barwińskiego zaznaczał się silnymi rysami, uwypuklającymi wyraziście tę postać przebiegłego intryganta. Całą pogodę zrównoważonego ducha, cały wdzięk tej mądrej, dobrej starości zabłakanej wśród szczyku broni i gwaru obozowego, oddał p. Frączkowski - Ventura.

Oryginalnie pomysły i świetnie oddany koniec aktu III. wywarł niezatarte wrażenie. W nim kulminowało się całe piękno przedstawienia. Również akt V. na tle przepięknej dekoracji był na wskroś stylowym obrazem.

Nie używając superlatywów, przyznać trzeba, że premiera „Sulkowskiego“ zapisze się chlubnie w historii tegorocznego sezonu teatralnego. Drobne niedomogi, zwłaszcza w akcie I., nie zmieniają w tem nic, że utwór po którym spodziewano się tylko „sukcesu estymy“, dzięki odpowiedniej reżyserii i zestrojonomu zespołowi artystów uzyskał pełny poślask nie tylko u estetów literackich.

Artur Cwikowski.

Z powodu zjednoczenia armii polskiej

Piłsudski do gen. Henrysa.

Z powodu wcielenia wojsk generała Hallera do armii polskiej Naczelnik Państwa wystosował do generała Henrysa list następującej treści:

Drogi Generale!

Wobec tego, że armia polska zorganizowana przez Francję przestała istnieć jako jednostka oddzielna, czuję się w obowiązku wyrazić Panu, Drogi i Zasłużony Generale tak gorliwie reprezentującemu pełną chwałę armii francuskiej, całą moją wdzięczność, do której przylacza się cała Polska. Gościnność, z której nasz żołnierz korzystał na ziemi francuskiej, jak również pomoc moralna i materialna, której kraj Pański nie przestawał nam okazywać przez czas tworzenia się tej armii, będą na zawsze wyrzeźbione w naszej pamięci. Pomoc ta trwała nieustannie objawiając się od chwili formacji legii bajońskiej po przez dni pełne chwały wreczenia polskim pułkom przez prezydenta Republiki francuskiej sztandarów i udziału Polaków w błyskawicznych ofensywach Waszych armii w r. 1918 aż do chwili, gdy ostatni żołnierz z Francji wstąpił na ziemię ojczystą.

Dwa nazwiska uosabiają zwycięskie tradycje oraz stosunek koleżeński i pełne zaufania wzajemne braterstwo naszych armii: nazwiska generałów Archinarda i Hallera. General Archinard był pierwszym organizatorem naszych formacji we Francji. Jego doświadczenie, jego głęboka znajomość sztuki wojennej, potrafiły stworzyć z naszych rodaków w kierownictwie francuskim pod sztandarem Orła Białego armię gotową do spełnienia oczekujących ją zadań.

General Haller w mieście historycznego protestu i buntu przeciwko tyranii tych, którzy podawali się za protektorów dzieła, a w rzeczywistości byli tego dzieła wrogami, zwrócił się z garstką ludzi, pokonując tysiące przeszkód i niebezpieczeństw ku przyjaźni Francji, obrońcy wiernej i niezachwianej ostoły świętej ideał niepodległości Polski.

Dzieło tych dwu ludzi dało nam armię waleczną i karną, świetnie wyekwipowaną i uzbrojoną w materiał francuski, a której do naszej

ojczyzny towarzyszyło wielu z Waszych najlepszych oficerów. Krew tych bojowników miesza się dziś z krwią innych synów Polski.

To dzieło niezapomniane pozwoliło także naszym rodakom w Ameryce stanąć na apel p. Paderewskiego i opuścić własne ogniska rodzinne, pospieszyć na pomoc ukochanej Ojczyźnie, którą wielu znało tylko z opowiadania. Dzięki temu zawdzięczamy wreszcie i to, że szlachetne Włochy pozwoliły nam zorganizować 30.000 naszego żołnierza, który wzmocnił armię naszą powróconą Ojczyźnie.

Szczególne zaś wdzięczność zwracam do Francji, do Prezydenta Republiki francuskiej do Prezesa Rady ministrów p. Clemenceau, do marszałków Focha i Petaina, których sława jest nieśmiertelna, do generałów Ronda i Archinarda i tych walecznych kierowników, którzy w dokonaniu tego dzieła uczestniczyli. Wdzięczność swoją wyrażam również Tobie Panie Generale, będącemu uosobieniem tak pięknych i tradycyjnych czynów żołnierza francuskiego, którego bohaterstwo w dniach krytycznych w r. 1917 ocaliło Europę od jarzma zgotowanego nam przez wroga nieprzejednanego i bez sumienia.

Nie mogę pominąć milczeniem wielkich usług, które oddałeś Pan Panie Generale sprawie Polski, a w szczególności jej armii. Od chwili Pańskiego przybycia do nas Pańska inteligencja w wielu rzeczach przyczyniła się do rozwiązania trudności, w których znajdował się mój kraj w chwili rozpoczęcia nowej misji dziejowej. Współpracownictwo Twoje Panie Generale jest mi nader rzeczą cenną. Wyrażam Ci za nią głęboką wdzięczność w przeświadczeniu, że jestem w chwili tej wyrazicielem opinii całej armii polskiej.

Proszę Cię Panie Generale, zechciej wyrazić w moim imieniu moją głęboką wdzięczność wielkim wodzom armii francuskiej, jakoteż zechciej przyjąć sam zapewnienie mojego najgłębszego szacunku i wyrazić mojej najszczerzej przyjaźni, z jaką pozostaje.

J. Piłsudski.

Wiec w sprawie Galicji wschodniej.

Wszeczpolaacy nie lubią słuchać prawdy.

Lwów, 27. września.

Wczoraj odbył się wiec w sprawie Galicji wschodniej w sali Polskiego Tow. Pedagogicznego. Zagaił Wiec poseł dr. Głabiński.

Poseł Skarbek przedstawił zabieg delegacji miasta Lwowa, do której należał razem z posłem Dąbskim i tow. dr. Löwenherzem. Stwierdza, że życzeniem Francji jest wielka i silna Polska.

Poseł Bryl imieniem stronnictwa ludowego oświadczył się za rezolucją postawioną przez posła Skarbka. Mowę swoją kończy: Jeżeli ktoś chce zabrać nam ten kraj, to niech przyjdzie tu i weźmie.

Po mowie posła Bryla zabrał głos dr Pogonowski, który w mowie świetnie wypowiedzianej naprowadził dowody nieudolności polityków i dyplomatów naszych. Przytacza sprawę Śląska Górnego i Cieszyńskiego, sprawę Gdańska, Spiza i Grawy, sprawę poznańską, Prus wschodnich i Zachodnich, sprawę Galicji, w których to sprawach dyplomacya nasza nie umiała nic powiedzieć, przeciwnie sprawy te zaprzepaściła. Jest to smutna rzeczywistość. Stwierdza, że kwestya Galicji wschodniej została rozstrzygnięta przez nas samych, dzieci nasze, robotników i wojsko, dlatego nie pozwolimy sobie ziemi tej odebrać (Huczne brawa). Przez szereg miesięcy krwawiliśmy się tutaj, by kraju i ziemi tej zroszonej krwią naszą, chowającą w głębi swej drogie szczątki bohaterów, a często męczenników narodowych bronić. (Brawa).

Dalej wskazuje na przyjętą klauzulę o mniejszościach narodowych, które przyjęliśmy pokornie. To znów winą jedynie naszej, polskiej dyplomacyi, która, by Ententy nie drażnić, gotowa

jest wyrzucić się całej Polsce. (Brawa i wołania hańba). Musimy tu publicznie i otwarcie napiętnować polityków nieudolnych jak Romana Dmowskiego i jemu podobnych.

Tu nastąpiła konsternacya. Nie spodziewali się wszeczpolaacy, że mówca tak przez nich oklaskiwany zwróci się przeciwko ich duchowemu przewodcy. Powstały tupania i krzyki. Żądano odebrania głosu „świerkowi” wyrzucenia go z sali. Po bardzo długiej chwili, gdy się uciszyło, dr. Pogonowski, kończąc przemówienie zgłosił następującą rezolucję:

Zebrań na wiecu w sprawie Galicji wschodniej Polacy wyrażają oburzenie i votum nieufności naszej reprezentacji dyplomatycznej.

Powstał straszliwy hałas. Ze wszystkich stron sali zaczęto żądać wyrzucenia go, a gdy ten stanowczo żądał poddania rezolucji pod głosowanie.

Poseł Głabiński zażądał przedłożenia rezolucji na piśmie, bo sekretarz takiej rezolucji nie jest obowiązany notować, a wszeczpoklak Sycyliński, wyrzucił niewygodnego mówcę za drzwi.

Gdy poseł Głabiński zaczął dla zatarcia wrażeń apoteozować Dmowskiego, odezwał się z sali głos kobiecy:

My stworzyliśmy tutaj Legiony, które nam dały i wywalczyły Polskę, a nie dyplomacya.

(Poruszenie na sali, wołania: wariatka).

Poseł dr. Głabiński poddał pod głosowanie rezolucję posła Skarbka, którą jednogłośnie uchwalono. Następną rezolucji nie poddaje pod głosowanie, twierdząc, że duszą i sercem jestesmy za temi rezolucjami, które uważa za przyjęte przez wszystkich obecnych. (To znaczy, że rezolucya dr. Pogonowskiego jest uchwalona).

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 26 września.

Front litewsko-białoruski: Oddziały przeciwnika, usiłujące przeprawić się przez Dźwinę na wschód od miasta Dźwińska, odparto ogniem naszej artylerji. Dwudniowe ataki bolszewickie w rejonie na zachód od Petrykowa zostały również odparte. W kontrataku zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i wzięliśmy jeńców.

Front wołyński: Obustronna ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Haller pułkownik.

Wschodnie granice Polski.

WIEDEN, 26 września. (Pat.) „Wr. Allg. Ztg.” podaje z Rotterdamu: Z Paryża donoszą, że Rada pięciu zajmowała się wschodnią granicą Polski. Ustalono prowizorycznie granicę Polski od wschodu. Od strony Rosji zakreslono linię, której wojska polskie nie będą mogły przekroczyć.

—o—

Dalszy ciąg rokowań z Niemcami.

WIEDEN, 26 września. (Pat.) B. K. z Berlina. Biuro Wolfa donosi, że wiceminister polski dr. Wróblewski oraz posłowie Korfanty i Diamand przybywają do Berlina celem nawiązania rokowań polsko-niemieckich.

—o—

Mowa Clemenceau.

WIEDEN, 26 września. (Pat.) B. K. z Paryża. Prezydent ministrów Clemenceau wygłosił wczoraj w izbie mowę o traktacie pokojowym. Traktat pokojowy spełnił swoje zadanie, jedyną w swoim rodzaju. Być może to ocenić wystarczy wskazać na to, że Francja podczas wojny była z radością przyjęła pokój, któryby jej nie więcej nie przyniósł prócz Alzacji i Lotaryngii. Zwycięstwo jednak pozwoliło Francji pójść dalej. Clemenceau jest świadomy niedokładności traktatu, nie żąda wynoszenia go pod niebiosa, w porównaniu jednak do przeszłości jest ten traktat jedynym w historii. Musi on być traktowany jako całość i jako całość przyjęty.

Tak w r. 1870 jak i w r. 1914 była Francja zaskoczona wojną — na przyszłość należy się tak urządzić, by coś podobnego powtórzyć się nie mogło.

W tem miejscu przerywają mówcy socjaliści, zarzucając p. Clemenceau tendencje rojalistyczne. Clemenceau nie reaguje na te okrzyki i mówi dalej, że prawdą jest, iż Wilson w sprawie Związku narodów nie odniósł takich sukcesów, jakichby sobie należało życzyć, ale daje on klucz, który otworzy bramy do nowego świata.

W dalszym ciągu wskazał mówca na położenie na Adryatyku, gdzie są członkowie koalicji, którzy nie spoglądają na siebie uprzejmie. Czynimy tam, co możemy, ażeby doprowadzić do porozumienia.

Odnosnie do zaistnienia w Ameryce zauważył mówca, że liczy na ratyfikację traktatu przez senat. Wreszcie odpięra zarzuty, że trzymał parlament zdala od rokowań pokojowych, przyrzecząc uwagę, że konstytucya przypisała mu tego drogie. Jest słusznym, że rokowania były toczzone tajnie, ale tylko wobec kogoś, wobec którego było to konieczne, a mianowicie wobec Niemców.

—o—

Kołczak ustąpił.

WIEDEN, 26 września. (Pat.) B. K. z Amsterdamu. Dzienniki angielskie donoszą, że Kołczak zawiadomił przedstawicieli ententy o swojej dymisyi i zrzeczeniu się stopnia głównego komendanta Rosji na rzecz Denikina. Dalej donoszą dzienniki o usiłowanym zamachu na życie Kołczaka.

—o—

Groźba strejku generaln. we Włoszech.

WIEDEN, 26. września. (Pat.) B. K. z Rzymu. Medyolańska Izba robotnicza ze względu na niemożliwość rozwiązania konfliktu między robotnikami metalowymi, a przemysłowcami postanowiła wystosować do ogólnego Związku zawodowego prośbę, aby proklamował generalny strejk w całych Włoszech.

Colosseum

Od 16 wrześn.
codziennie
o godz. 7:30
wieczorem

Walki kobiet! 9 zapasniczek. — Shorp & Shorp żywy propeller. — Siostry Marsano tańce klasyczne Steffenówna pieśniarka. — Janczewska tancerka. — Dolińska, Górecki, Pegens. — Nieznajomy gość, farsa. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4. i 7:30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ulica Legionów 1.3.

KINO „LEW”

Występy najoryginalniejszej Kobiety Paryża tak zwanej

DAMY W PERŁACH

od poniedziałku w Filharmonii zabawi tylko krótki czas.

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę, 27. września o godz. 7-mej wieczorem po raz trzeci „Sutkowski” z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

W niedzielę, 28. września o godz. 3 i pół po raz siódmy „Pod sztandem nieprzyjacielski”, krótkowidła w 3 akt. Wł. Jastrzębiec Zalewski.

W niedzielę, 28 września o godz. 7-mej wieczorem „Ptasznik”, operetka w 3 aktach Zeller.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szaszkiewicza 1. 5 (naprzeciw żandarmerii).

Od 23-go do 29 września: „Król się nudzi”, komedia w 1 akcie z francuskiego.

„Piękna Helena”, parodia operetki Offenbachów w 1 akcie a zakończy część koncertowo-kabaretowa w której po raz pierwszy wystąpią J. Rygiel i M. Halicz.

„Pasek na piosenki”, Rzecznik która ze względu na humor i aktualną treść ze scen warszawskich wprost nie schodziła.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

Od wtorku, 23 września o godzinie 7-30 wieczorem „Oj te bliźnięta”, operetka Albiniego z baletem; „Głodny Don Juan”, farsa Nagórskiego.

—o—

NA POLSKI FUND. WDOW I SIEROT WOJENNYCH, urządza Komitet pań pod przewodnictwem p. prezydentowej Neumanowej, w niedzielę dnia 28. bm. przedstawienie amatorskie przez Koło amatorskie Sokoła IV. przygotowane. Amatorzy ci odegrają komedię Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Mąż z grzeczności”, a przy dźwiękach orkiestry członków Sokoła IV. po przedstawieniu odbędzie się tańce. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bufet w własnym zarządzie.

Każdy kto może, niech przyjdzie i zabawy użyje i wdowom i sierotom grosza przysporzy! Komitet zbiórki polskiego funduszu wdów i sierót.

SZEF SEKCJI W MINISTERSTWIE ZDROWIA

dr. Michałowicz przybywa do Lwowa i będzie 30 b. m. obecnym na ankiecie w sprawie opieki nad dziećmi i młodzieżą.

PRZECIW POGWAŁCENIOM PRAW WOJENNYCH. Według traktatów pokojowych z Niemcami i z Austrią służy rządowi polskiemu prawo zażądania, ażeby rząd niemiecki i rząd austriacki wydały władzom polskim osoby, przebywające na terytorium państwa niemieckiego, względnie austriackiego, które dopuściły się w czasie wojny pogwałcenia praw i zwyczajów wojennych na obszarze Polski, celem sądenia ich przez polskie sądy wojenne, ukarania winnych i ewentualnego uzyskania podstawy do żądania odszkodowania dla pokrzywdzonych.

Przez pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych, należy rozumieć między innymi:

1) terrorizowanie ludności cywilnej przez nakładanie zbiorowych kar, uprowadzanie z kraju podstępem lub siłą do robót przymusowych, wywożenie maszyn i surowców i pozbawienie tem ludności zarobku;

2) wprowadzenie nowych podatków, nadużycia przy wprowadzaniu nowej waluty, grabież i kradzież, rekwizycje dzieł sztuki, surowców maszyn, transmisji, dzwonów, palenisk domów, rekwirowanie bez wydawania kwitów, wydawanie kwitów bez oznaczenia

sumy, planowe niszczenie lasów państwowych gminnych i prywatnych, sprzedawanie na wyłom drzew przy szosach i t. d.;

3) mordowanie jeńców i znęcanie się nad nimi, ostrzeliwanie szpitali i t. d.

Bezpośrednio poszkodowani, naczyni świadkowie i inne osoby, które posiadają o tych nadużyciach określone i pewne wiadomości, mogą zgłaszać je do 8 października br. od 8—12 przed poł. p. sędziemu Stefce (sąd apelacyjny, Batorego 1).

PONIEWAŻ STEFAN CISZEWSKI, ślusarz, zatrudniony w fabryce maszyn rolniczych „Trzebinia” w Trzebinii, okazał się niejakiem Stefanem Ciszewskim rodem z Żyrardowa, a po stwierdzeniu tamże — byłym tajnym agentem ochrony rosyjskiej, przeto Powiatowa Rada Robotnicza P. P. S. w Chrzanowie, uznając zbrodnię Stefana Ciszewskiego, jako byłego szpiega za stwierdzone, a uzyskane dowody za wystarczające, uchwałą z dnia 13 września b. r. postanawia: 1) zawiesić wspomnianego w czynnościach partyjnych; 2) wykluczyć z P. P. S.; 3) zażądać usunięcia się wspomnianego z Zagłębia chrzanowskiego; 4) powyższy wyrok ogłosić w pismach partyjnych. — Pow. Rada Robotnicza P. P. S. w Chrzanowie.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA U REKTORA. We środę 24 bm. jawiła się u rektora uniwersytetu prof. dra Habana deputacja polskiej młodzieży akademickiej. W czasie rozmowy poruszono sprawy związane z otwarciem uniwersytetu. Rektor zapewnił deputację, że zarządzenia w sprawie przyjmowania słuchaczy tylko zależnie od spełnienia przez nich obowiązku wojskowego będą ściśle przestrzegane. W końcu deputacja zaprotestowała przeciw postępowaniu ministerstwa spraw zagr., które na Zjazd młodzieży słowiańskiej w Zagrzebiu i koalicyjnej w Strasburgu mianuje delegatów bez porozumienia się z młodzieżą.

ANKIETA W SPRAWIE OPIEKI NAD DZIEĆMI i młodzieżą (3 posiedzenie). Wszystkie Towarzystwa, opiekujące się dziećmi i młodzieżą zapraszamy na ankietę, która odbędzie się we wtorek 30 bm. o godz. 4 po południu w Lidze Pomocy przem. Pańska 11.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd „Domu Żołnierza” misji amerykańskiej Y. M. C. A. składa wyrazy najszerszej podziękowości i głębokiej wdzięczności, ks. biskupowi dr. Bandurskiemu, p. gen. Nowotnemu i p. wicepr. dr. Stahlowi za zainteresowanie żywym słowem, szerokich kół żołnierskich, pani E. Wawnikiewicz-Tataczuchowej, p. Wandzie Kowalskiej, p. Tadeuszowi Łowczyńskiemu i p. Teodorowi Mayerowi, za łaskawy współudział w utworzeniu artystycznej części programu otwarcia „Domu” w sobotę 20. bm., wreszcie wszystkim pp. oficerom i żołnierzom, którzy swą obecnością przyczynili się do uświetnienia otwarcia tak szlachetnej instytucji. H. Mc. Killop, T. C. Anderson, ppor. Tadeusz Michalik.

BIURA KRAJOWEGO URZĘDU ODBUDOWY będą od dnia 30 września do 7 października br. dla stron prywatnych zamknięte z powodu zarządzonej na podstawie uchwały Rady ministrów z 18 lipca br. likwidacji tego Urzędu, co pociąga za sobą konieczność wydzielenia agend likwidacyjnych od spraw bieżących i przeniesienia wszystkich biur zajętych likwidacją, a pomieszczonego dotychczas w różnych budynkach, do gmachu przy ul. Kopernika 11. Po ukończeniu tego przeniesienia ogłoszony będzie nowy podział czynności.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM POLICJI WE LWOWIE? Jak słyhać, na miejsce dyr. Reinländera ma być mianowany dyrektorem policji st. radca nam. Broszkiewicz, b. dyrektor policji krakowskiej.

O ADRESY W JĘZYKU RUSKIM. „Wpered” donosi, że urzędy pocztowe nie chcą przyjmować listów, jakoteż przekazów, adresowanych w języku ukraińskim. W Boryniczach nadawano przekaz na 48 K i drugi na 900 K, wypełnione w języku ukraińskim. Oba tych przekazów urzędnik pocztowy nie tylko że nie przyjął, ale je potargał. Już czas chyba, by się skończyła ta samowola poszczególnych organów urzędowych, którzy niepowołani uprawiają politykę na własną rękę, bez oglądania się na obowiązujące przepisy i na wymogi racji stanu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU CHOROBY. Eugenia Szewczukówna, licząca lat 19, przyjechała w ostatnich dniach do Lwowa z Tarnopola dla porady lekarskiej. Wczoraj po złej przespanej nocy rzuciła się w rozstrój nerwowy z trzeciego piętra w hotelu „Narodnej Hostynni” przy ul. Sykstuskiej na bruk uliczny. Pogotowie ratunkowe skonstatowało u nieszcześliwej złamanie lewej, a uszkodzenie prawej nogi. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do sanatorium dra Majewskiego.

—o—

PRACOWNIA KRAWIECTWA DAMSKIEGO TEODORA TURBACKIEGO przy ul. Szkarpowej 1. 5, wykonuje kostiumy wszelkie po cenach ściśle taryfowych.

—o—

„CZWÓRKA” w „Czarnym kocie” rozpoczyna w środę, dnia 1 października, w sali „Casina de Paris” ul. Rejtana przedstawienia.

—o—

WIECZOREK Z KOTYLIONEM w wigilię św. Michała, dnia 28 b. m. urządza Kółko zabawowe drukarzy w własnej sali, ul. Piekarska 1. 18. — Muzyka salonowa. Początek o godz. 9-tej wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabywać można codziennie w Biurze Stow. od godz. 7 do 9 wieczór.

—o—

WIECZOREK Z TAŃCAMI w Domu Narodnym urządza w niedzielę, dnia 28 września b. r. Związek metalowców. Muzyka wojskowa 39 pułku Strzelców. Strój zwykły. Początek o godz. 8 wieczorem.

—o—

KÓŁKO AMAT. „SKALA” urządza w sobotę, dnia 27 b. m. Wieczorek św. Michała przy muzyce salonowej. Początek o godz. 9-tej dla członków i przez nich wprowadzonych gości za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać codziennie w Stow. ul. Mickiewicza 28, wieczór od godz. 7—9.

—o—

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOL. we Lwowie urządza w wigilię św. Michała t. j. dnia 28-go września b. r. w lokalu Związku, ul. Gródecka 1. 69, Zabawę taneczną z kotylionem, na której zapadnie wybór „Królowej tańca”, nagrodzonej przez powyższy komitet wspaniałym bukietem. Wybór zależeć będzie od uczestników zabawy przez losowanie. — Początek zabawy przy dźwiękach skombinowanej muzyki punktualnie o godz. 4-tej po południu. Komitet uprasza swych członków o liczne jawienie się.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wład. Podsoński

ordynuje od 3—5 popoł.

ul. Gródecka 85.

Adwokat Dr. DAWID THON

reaktywował kancelaryę adwokacką

i prowadzi ją we Lwowie, ul. Słowackiego 14/II.

FATAMORGANA, pl. Maryacki 10 (róg Wałowej)

dramat ludowy z życia rosyjskiego w 4 aktach p. t.:

ŻÓŁTA KARTA

Pola Negri.

Od czwartku 25-go września

W głównej roli Ponadto 3 aktowa nader wesoła komedia p. t.:

Z PAMIĘTNIKA OSI

„MARYSIENKA“ i „KOPERNIK“
wyświetlają od 26 9 do 1/10 b. r. dzieło **H. L. DUMASA (ojca) p. 1.:**

Hr. MONTE CHRISTO

Pierwsza epoka: **Edmund Dantes** w 3 aktach

Druga epoka: **Skarb Monte Christo** 4

Bilety wstępu przed rozpoczęciem każdego programu należy wcześniej nabywać.

Podczas przedstawienia wstęp na salę wzbroniony.

Prasa socjalistyczna.

Jednym z najpoważniejszych środków walki w życiu politycznym jest prasa.

Prasa agituje i piskarza, broni i zwalcza: jest ona orężem w rękach partii socjalistycznej, walczącej na tyłu frontach.

Czemże byłoby życie publiczne w Polsce, gdybyśmy byli pozbawieni niezależnej prasy? A która to prasa tę rolę spełnia, jak nie prasa socjalistyczna? Borykają się dzielnie z nawałą reakcji pisma nasze z centralnym organem P. P. S. — „Robotnikiem“ na czele, któremu sekunduje krakowski, założony ongi przez Ign. Daszyńskiego, „Naprzód“. W Dąbrowie wychodzi „Górniki“ w Łodzi dwa razy na tydzień „Łódzianin“.

We Lwowie partia wydaje „Dziennik Ludowy“, zaś „Robotnik Śląski“ z energią i wytrwałością broni praw narodowych i społecznych klasy robotniczej polskiej.

Pogłębia myśl socjalistyczną, dawniej wychodzący na emigracji, a obecnie w Warszawie miesięcznik naukowy — „Przedświt“, dla towarzyszy zagranicznych (francuskich, angielskich, włoskich etc.) przeznaczony jest „Bulletin Officiel“ Polskiej Partii Socjalistycznej, którego pierwszy numer został już rozesłany, acz z wielkimi trudami, za granicę.

Sprawom ludu rolnego poświęcone są: „Prawo Ludu“ i „Chłopska Dola“, ta „Chłopska Dola“, która niedawno została przez rząd zamknięta!

Zamknięta za obronę praw ludu na roli pracującego, za obronę praw proletariatu rolnego.

Ale prasa socjalistyczna, jak Feniks odradza się z popiołów.

Nie zgębiły jej prześladowania rządu carskiego, nie zgębiły tembardziej i rodzimi cenzorzy.

Na miejsce zamkniętej wychodzi bowiem „Dola“ i dalej broni tych samych ideałów.

Tak. Prasa jest potęgą. Niedarmo burżuazyjni pisarze nazywają ją siódmym mocarstwem. Nie dramo kapitalizm stara się zmobilizować prasę dla obrony swych interesów.

Niedarmo burżuazyja rozporządza całym sztabem przekupionych dziennikarzy, którzy nie z przekonania, lecz dla pieniędzy szcują i napadają na podstawę wyzwolenia i wolności ludu pracu-

jącego.

Po co to bankierzy i różnego rodzaju spekulanci skupują dzienniki polskie? Przecież nie dlatego, aby bronić praw ludu.

Reakcyjna mafia chce truć duszę ludu, chce wodzić go na pasku swych interesów.

Ale nie!

Świadomy lud pracujący nie może na to pozwolić.

W dzisiejszej chwili straszliwych zmagania się dwu potęg: reakcyjnego wampira i zorganizowanego proletariatu — budzenie świadomości, strzeżenie praw, walka prowadzona w imię interesów ludu jest zbyt ważna, by jej obydwie strony nie rozumiały.

A ponieważ jednym z najpotężniejszych środków walki jest prasa socjalistyczna, więc kapitał, burżuazyja zwalcza ją różnymi drogami.

Prasa socjalistyczna, która nie jest spekulackim interesem, nie jest paskarskim przedsięwzięciem, obliczonym na sensację, ani nie czerpie z tajemnych funduszy, jakimi rozporządza wielki kapitał, boryka się z wielkimi trudnościami. Cóż jednak będzie, jeśli dzienniki socjalistyczne wzmagać się trudności nie będą w stanie pokonać?

Kto wtedy będzie głosił słowo prawdy, kto stanie na straży praw ludu? Właśnie w obronie swych interesów, świętym obowiązkiem jest wszelkiego człowieka pracy przyczynić się do zwiększenia funduszy prasy socjalistycznej.

Tylko bowiem dzięki zbiorowej ofiarności i zbiorowemu entuzjazmowi prasa socjalistyczna może się rozwijać i stać — potęgą. Gdy w 1912 r. angielska klasa robotnicza chciała mieć swój dziennik, to górnicy zebrali nań („Daily Citizen“) blisko milion rubli! Każdy robotnik niemiecki płaci podatek na swą prasę.

Niechże więc i robotnik i każdy człowiek pracy, który chce, aby w Polsce rozlegał się głos wolny, głos niezależny, broniący praw oraz interesów ludu, niech każdy da grosz ofiarny w dniu prasy socjalistycznej.

Władysław Wolert.

—o—

Organizacja Kasy chorych w Warszawie.

Po pokonaniu olbrzymich trudności przez Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej prace nad zorganizowaniem wzorowej Kasy chorych m. st. Warszawy są już na ukończeniu. Przypuszczalna liczba członków wynosić będzie 200.000, co z rodzinami wynosi 400.000 osób, korzystających ze świadczeń. Na pomieszczenie dla siebie potrzebuje Kasa przeszło 120 ubikacji. Koszta związane z założeniem Kasy chorych w Warszawie będzie wynosić około 2 i pół miliona mk.

Kasa chorych będzie instytucją samorządną. Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej z chwilą gdy zostaną wybrane Rada i Zarząd Kasy, będzie mieć nadzór nad jej czynnościami w kierunku przestrzegania przepisów dekretu i statutu.

Na organizację Kas chorych w b. Kongresówce Sejm uchwalił 5 milionów mk, zaś Rada Ministrów na uruchomienie Kasy chorych w Warszawie — 600.000 mk.

Zaraz po zorganizowaniu Kasy chorych w Warszawie Ministerstwo przystępuje do zorganizowania dalszych Kas chorych na prowincji. Na cel powyższy potrzebną jest kwota 7 i pół miliona mk. Wysokość tej kwoty Ministerstwo zredukowało do 5 milionów.

Umierający Piotrogród.

KOPENHAGA. 20 września. Piotrogród znajduje się w tak strasznym położeniu, że poprostu zanosi się

na wymarcie rosyjskiej stolicy w ciągu najbliższych miesięcy.

Angielskiemu dziennikarzowi Dakesowi udało się po wielu przygodach dostać się z Piotrogradu do Rewlu. Życie petersburskie określa on jako przedśmiertną walkę:

Miasto zdążyło ku zupełnemu zniszczeniu. Ludność, która miesiącami znosiła nieopisaną nędzę, straciła wszelką nadzieję i ze zwąpieniem i rezygnacją oczekuje końca. Przyzwyczajono się do głodu do tego stopnia, że wynędzniałym ludziom, którym pozostała tylko skóra i kości,

wystarczy nieprawdopodobnie mała ilość środków żywności,

by podtrzymać wegetację. Ale i o tę ilość z dnia na dzień coraz trudniej. Komunikacja kolejowa jest prawie zupełnie zastanowiona. Brak węgla w mieście przybiera przerażające rozmiary. Wszystkie drzewa i domy drewniane w okolicy zrabano, jednak to wszystko nie odwróci katastrofy węglowej, zagrażającej Piotrogradowi.

Dukes prorokuje, że, jeżeli miasto nie zostanie jak najrychlej uwolnione, to z nadejściem silnego mrozu,

ludność musi wymrzeć.

Wszelka pomoc potem będzie spóźniona, albowiem z 400.000 ludzi, którzy teraz to kwitujące niedgdyś miasto zamieszkują, pozostanie zaledwo znikoma część.

LESŁAW JULIUSZ SŁOBODA.

Park lotniczy w Warszawie.

W Warszawie, na Mokotowie jest polski park lotniczy. Koszary lotników wspaniałe, czyste toż w zieloności. W koszarach i placu zbratanie się wojsk. Polacy, Francuzi, Włosi, porozumiewają się dziwnym językiem, międzynarodowym, którybym nazwał „mimika“. Na polu hangary polskie, francuskie i włoskie, w nich statki powietrzne, nasze z oznakami szachownica białoczerwona, francuskie i włoskie mają swe trikolory w kółka.

Oficerowie, mający odlecieć, przebijają się w Eskimosów, którzy mają do szturmowania isć bo helmy mają na głowie.

Starzy, doświadczeni lotnicy uczą latać podlotki, biedne przeto podlotki skaczą, rozbijają sobie nosy, lub łamią nogi, starają się latać i udają, że podobnie starym, fruują.

Zaznajamiam się z oficerami p. Fenechem, Francuzem i Anittotto, Włochem, obaj robią na mnie bardzo sympatyczne wrażenie, wyglądają obaj na ptaki zdobywco-drapieżne.

A pan chce przelecieć się dla wrażeń, zapy-

tuję mnie por. Ancillotto, pan nigdy nie latał?

Nie.

A no, to spróbujemy.

Czy pan się boi? — rzuca mi dyskretnie pytanie pilot-awiator, por. Andre Fenech.

Nie wiem, może i tak! Nigdy bowiem nie byłem w sytuacji ptaka.

Chce pan, to ja pojadę z panem, — mówi sympatyczny oficer, por. F. Ładna, energiczna twarz orla, uśmiecha się, — przerobimy wszystko, nawet kořkociągi. Dobrze! Bien?

Oui!

No to niech pan się ubieże, — podają mi futro i hełm.

I oto ja, zamieniam się na eskimosa wojowniczego. Z siadaniem, to trochę niezręcznie mi idzie, siadam w odwrotny sposób, t. j. głową chcę wleźć do miejsca mi przeznaczonego. — To wywołuje wesołe uwagi lotników, a zwłaszcza podlotków.

Speszony rejteruję i wreszcie zajmuję w właściwy sposób miejsce, ja na przodzie, jako obserwator, lotnik-oficer za mną. Przewiązuje się pasem. Smię puszca w ruch żołnierz. Maszyna zaczyna działać. Huk. Maszyna zaczyna biec po

ziemi. Nagle unosi się w powietrze. Płyniemy nad kawiarnią „Niespodzianka“. Uczucie radości, dumy, strachu — przyznać się muszę — złączyło się na chwilę w jedno nierozdzielne koło. — Lećmy — uczucie strachu ustępuje zdziwieniu i dziwnej radości, którąbym określił: „Lubo mi, wiem, co to być ptakiem“. Unosimy się coraz wyżej. Płyniemy z szybkością ptaka. Prąd powietrza, gwałtowny prąd przebijamy, jak torpedowiec fale morza. Tam na dole Wisła, kamienice niby pudełka, parki z gruchającymi parkami cerkiew soborowa, wspaniałe Łazienki — a po prawej ręce mamy park skarynewski — jeziora jego i jakby oczy zakłętą wabią nas i mamią. Jesteśmy nad soborem saskim, ponad tysiąc metrów.

Nagle maszyna nasza przestaje działać i spadamy z olbrzymią szybkością w kierunku placu saskiego. Dziwnie na sercu robi się nowicuszowi. Kilka set metrów nad placem maszyna zaczyna na nowo pracować. Wznosimy się znów w górę. Obserwuję miasto, ludzi ani tramwaji nie widzę, tylko błysk elektryczny wskazuje, że tam na dole chodzą tramwaje i życie wre.

Okrażamy miasto dookoła. Nachylamy się i składowujemy na pola mokotowskie. Wiatr szalony,

Konferencja warszawska P. P. S.

Dnia 20, 21 i 22 odbyła się konferencja partyjna oddziału warszawskiego P. P. S. Referentami byli pos. Daszyński, p. Perl i Jaworowski.

Konferencja uchwaliła następujące rezolucje:

1) Konferencja Okręgu Warszawskiego uchwala: Sejm zbierający się obecnie na sesję jesenną powinien dokonać w pierwszym rzędzie uchwalenia Ustawy Konstytucyjnej,

niezbędnych a przygotowanych już reform społecznych i ustaw związanych z wykonaniem reformy rolnej. Nadto Sejm jest obowiązany do takiego rozwiązania spraw aprowizacyjnych, aby cała ludność pracująca nie uległa głodowi, niedostatkowi i chładowi zimowemu.

2) Na pierwszym posiedzeniu Sejmu winni posłowie postawić wniosek nagły o powołanie Komisji Sejmowej

w sprawie walki z nadużyciami, złodziejstwami i gwałtami funkcjonariuszy państwowych

Komisja ma prawo usuwania i oddawania pod sąd występnych funkcjonariuszy.

3) Konferencja warszawska wzywa towaryszów posłów socjalistycznych w Sejmie

do rewizji Ustawy o Kasach chorych

i poczynienie zmian w kierunku tym, ażeby robotnik przy dobrej opiece lekarskiej nie umierał z głodu, co by się stało przy wprowadzeniu opracowanego przez Sejm projektu o Kasach chorych przewidującego najwyższą normę zapomóg 12.50 mk. dziennie.

4) Warszawska Konferencja wobec reakcyj-

nego charakteru większości Sejmowej i bezpłodności Sejmu obecnego, wzywa tow. posłów w myśl uchwały ostatniego zjazdu P. P. S. do skierowania wszystkich wysiłków

w kierunku jaknajszybszego rozwiązania Sejmu

5) Konferencja Warszawska P. P. S. zważywszy, że dalsze prowadzenie wojny może mieć tylko charakter albo zaborecy, albo też pomocy dla reakcji, upostaciowanej w Kołczaku, Denikinie i Judeniczu — żąda

niezwłocznego zawieszenia broni na Wschodzie

i przystąpienia do rokowań pokojowych.

6) Konferencja widzi w Radach Delegatów Robotniczych potężny środek klasowej rewolucyjnej walki proletariatu.

W sprawie prawodawczego ustalenia charakteru Rad — poleca Związkowi Pol. Pos. Socjalistycznych przeprowadzić konstytucyjne ustalenie Rad,

jako urzędowego przedstawicielstwa proletariatu

w zakresie spraw, bezpośrednio dotyczących spraw gospodarczych klasy robotniczej.

Konferencja stwierdza, że klasa robotnicza, zorganizowana i świadoma swoich zadań, nie pozwoli szalejącej reakcji rozbić Rad i innych instytucji robotniczych i w tym kierunku zakusom burżuazji przeciwstawi się wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

—o—

Niech żyje aneksja!

Sprawa Rjeki, którą w graniczący z awanturnością sposób zbrojnie zajął największy poeta współczesnych Włoch, Gabriele D'Annunzio — ogłaszając przyłączenie jej do Włoch, przestała być „ekspedycją literacką”, — jak ją nazwał w parlamencie włoskim Nitti. Przez samowolny czyn, lecz bądź co bądź przez fakt dokonany, położenie się skomplikowało; Rada Najwyższa w Paryżu będzie musiała obmyśleć środki, któreby z jednej strony uratowały jej powagę, z drugiej nie rozdrażniły do namietności Włochów, uczuciowo popierających zamach D'Annunzia.

A poeta nie myśli ustępować ani przed groźbami ani przed prośbami. Nie mogąc ze zrozumiałych powodów z orężem w ręku wystąpić, koalicja ogłasza blokadę Rjeki, która podobno zaprowizowana jest na 3 miesiące.

Rząd włoski oficjalnie potępia postępek D'Annunzia, lecz nie ulega wątpliwości, że z czynem tym solidaryzuje się i kto wie, czy nie miał w nim potajemnego udziału. Imperyalizm narodowy

zmusza mnie do odwrócenia oczów w przeciwną stronę. Aeroplan nachyla się gwałtownie, linia jazdy naszej zalamuje się. Zaczynamy robić korkociagi. Całe idealnie równe pole mokotowskie pokrywa się górami ostreimi, spadzistemi dolinami. Raz na przemian tam, gdzie były góry za chwilę powstają doliny, i naodwrot.

Maszyna zbliża się do ziemi. Pędzimy po ziemi, z mniejszą wprawdzie szybkością, jak w powietrzu (120—140 kilometrów na godzinę leciliśmy nad ziemią). Dochodzimy do miejsca startu.

Por. Zieliński Paweł zapytuje się mnie, jak się czujesz?

Dobrze.

Baleś się?

I to nie. — zresztą obecnie radość zabija wszystkie inne uczucia, więc nie pamiętam.

Oficerowi lotnikowi ściskam dłoń z podziękowaniem.

Za kilka minut rozebrawszy się z futra, i zdjawszy hełm, pędziłem w towarzystwie uroczym p. P. i por. Ancillotto autem w kierunku Bristolu. Nad nami płynął jakiś aeroplan, zdobywca powietrza, aeroplan, o którym snił swego czasu Leonardo da Vinci.

włoski, nie nasycony jeszcze wielkimi zdobyczami wojny, z całą siłą prze do owdzięcia bez wszelkich zastrzeżeń całym Adriatykiem, do pełnego zrealizowania hasła „mare nostrum” (nasze morze), nie uwzględniając ani w części słusznych praw Południowej Słowiańszczyzny, która jako słabsza, naturalnym porządkiem obecnych czasów, musi być skrzywdzona.

I dlatego wołanie: „Niech żyje aneksja!” — brzmi dziś tak silnie, jakgdyby nigdy nie było wojny czteroletniej, która miała obalić stare zasady i na nowych podwalinach budować prawdziwą sprawiedliwość świata.

O nastrojach, jakie panowały wśród ludności włoskiej w Rjece, tuż przed zamachem podaje korespondent „Petit Journal'u” następujące szczegóły:

Spiskowcy ukrywali dobrze swą tajemnicę. Lecz ze wszystkich rozmów, ze wszystkiego, co zauważyłem mogłem, wnioskowałem, że się coś ma stać. Miasto było niespokojne i nerwowe. Ulicami przeciągał pochód, krzycząc: Niech żyje aneksja! Po wszystkich murach tajemnicze ręce podczas nocy rozlepiały afisze, ukazujące się stale od 10 miesięcy: „Niech żyją Włochy! Chcemy aneksji! Włochy, albo śmierć!” Ukazywały się sztandary włoskie, o herbach sabaudzkich obok chorągwi miasta amarantowo-żółto-niebieskich.

Temi manifestacjami Rjeka odpowiadała gorątkowo na wieści, dotyczące decyzji Rady Najwyższej i komisji, ustanowionej po wypadkach lipcowych. Odwołanie generała Grazioli, zastąpienie policji lokalnej policją angielską — zapewniono, że ma przybyć policja z Malty — zmniejszenie garnizonu włoskiego — wszystko to było uważane jako zamach na wolność miasta i na prestiż Włoch. Słyszałem grupki ludzi, rozmawiające na temat policji: „Co zrobimy, gdy przybędą ci policjanci maltańscy?” Jedni chcieli po prostu wrzucić ich do morza. Inni proponowali przyjąć ich okrzykami: „Niech żyje Malta włoska!” Przed pierwszemi kompaniami grenadyerów, które gotowały się do opuszczenia miasta, stawali ludzie i rzucali chorągwie na bruk, wołając: „Włosi! skoro nas opuszczacie, podeptajcie nogami wasze barwy narodowe! Wyrzekacie się ojczyzny!” Były to gesta sentymentalne, przesadne, teatralne, lecz grenadyerzy patrzyli na to,

czuli się wzruszeni i niedługo potem poszli połączyć się z D'Annunziem.

Konflikt o Rjece nie jest sporem lokalnym. Nosi on w sobie zarzewie wielkiego niebezpieczeństwa na przyszłość, gdyż coraz silniej zarysowuje się wrogi stosunek dwóch, zawsze przyjaźniących sobie narodów: Włoch i Południowych Słowian.

Komunikaty.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE UNIwersYTETU LUDOWEGO odbędzie się we wtorek 30 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Komitetu obywatelskiego Polek przy pl. Akademickim l. 1.

KOŁO LWOWSKIE TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH zbierze się na posiedzenie w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 8 wieczór w sali XIII. Uniwersytetu Referat p. Balickiego „O wychowawstwie”.

POUFNE ZEBRANIE ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w środę, dnia 1 października o godz. 7-mej wieczorem przy ul. Ormiańskiej l. 31. Przemawiać będzie delegat z Krakowa tow. Kurek.

W SOBOTĘ, dnia 27 bm., o godz. 3 po południu odbędzie się w sali stow. Rynek 8.I. p. Zgromadzenie krawców, krawczyń, kuśnierzy, czapkarzy i t. p. zawodów z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z zawartej umowy w damskim krawiectwie; 2) dalsza akcja u męskich krawców i t. p. zawodów. Jawcie się punktualnie i licznie! — Zarząd.

KÓŁKO ZABAWOWE MURARZY i t. d. we Lwowie urządza zabawę taneczną w niedzielę 28 września. Początek o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Cłowej l. 6.

ROBOTNICZY SZEWSKY! W niedzielę 28 bm. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Rynku l. 8 ogólne zebranie wszystkich robotników szewskich celem założenia własnego stowarzyszenia zawodowego. Towarzysze stawcie się licznie! — Komitet.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH we Lwowie, Kubasiewicza 1, zawiadamia swych członków i ich rodziny, że z dniem 2-go października br. rozpoczyna się w lokalu komitetu kurs tańców salonowych. Pierwsza lekcja pod kierownictwem W. Pana Stanisława Baranowskiego odbędzie się już dnia 2-go października b. r. punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. Zgłoszenia na miejscu. — Komitet.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH we Lwowie, Kubasiewicza 1, zawiadamia swych członków i uczniów, że komplety odbywać się będą w każdą sobotę od godz. 9-tej wieczorem. Pierwszy komplet urządzi komitet już w tę sobotę, t. j. dnia 27-go września b. r. Początek o godz. 9-tej wieczorem. Muzyka kombinowana. — Arrangeur kol. Baranowski.

„SCENA GWIAZDY” odegra w niedzielę 28 bm. zajmujący obrazek ludowy w 2 aktach ze śpiewami „Adam i Ewa”, oraz doskonałą krotkość w 1. akcie J. Bliźnińskiego „Marcowy kawaler”.

Na poniedziałek 29 bm. zapowiada afisz „Sceny Gwiazdy” sztukę z życia przedmiejskiego „Na Łyczakowie” w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Dominika z muzyką Świerzyńskiego. Odśpiewane zostaną nowe kuplety okolicznościowe.

Bilety można nabyć wcześniej w handlu J. Pawłowskiego, pl. Maryacki 7 (obok cukierni Sotschka), zaś w dniu przedstawień od godz. 5-tej po południu przy kasie, Franciszkańska 7.

KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY urządza w niedzielę 28 września w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 4 Wielką zabawę taneczną. Koło przygotowało uczestnikom wiele niespodzianek i przyjemnych chwil. Bufet doborowy we własnym zarządzie. Muzyka salonowa. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Początek o godz. 8 wieczorem.

LEKCYE TAŃCÓW rozpoczyna z dniem 1 października „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich” (Piekarska 18, I. p.) dla swoich członków i ich rodzin. — Zgłoszenia tamże codziennie wieczorem.

—o—

Teatr świetlny
Chorążczyzna l. 7.

Apollo

Od czwartku 25 września b. r.
Niezwyczajna atrakcja! Pierwszy występ!
EWY MAY córki Mii Mav

w przepięknym 4-aktowym dramacie

Za czym serce tęskni

Prócz tego 3 akt. komedia
Czy nie widzieliście
gdzie małego łózka?

Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i Józef Rappaport
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Wóz ciężarowy do sprzedania. Blizsza wiadomość udzieli: Pracownia Słusarska, ul. Łyczakowska 1. 22.

REKLAMA! Ważne dla pp. lekarzy, adwokatów, notariuszy, inżynierów, techników dentystycznych, budowniczych i t. d.

Wyciąć i nalepić na pocztówce.

ZAMÓWIENIE.

Do Wydawnictwa „KALENDARZA LUDOWEGO” we Lwowie,
UL. SYKSTUSKA 21.

Zamawiam (y) niniejszem nieodwołalnie.....egzemplarz (e) „Kalendarza Ludowego” na r. 1920 i przesyłam (y) równocześnie przekazem należytość w kwocie koron.....upraszając o umieszczenie firmy z dokładnym adresem w dziale informacyjnym „Kalendarza Ludowego”.

.....dnia.....191.....

Dokładny adres do pomieszczenia w kalendarzu.

Cena za egzemplarz broszurowany 10 kor., w kartonowej oprawie 12 kor.

OGŁOSZENIA.

Zdolni ślusarze **Parcela** na Lewandówce 83 maszynowi potrzebni. Zgłoszenia: ul. Zamarynowska 29. 632

SLUSARZY ZDOLNYCH przyjmie zaraz
Ska „Motor”
Kopernika 54.

20 proc. taniej kosztuje bielezna męska w pracowni „Kalos” Kopernika 12 za bramą.

Nadleśniczy z dłuższą praktyką (10 lat na jednym miejscu) i egzaminami poszukuje posady w pobliżu Lwowa. — Zgłoszenia proszę uprzedmiotowić do „Dziennika Ludowego”.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
rytownik, ulica **Maks Glaserman**
Sykstuska 1. 19

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed południem. 373

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
rytownik **I. Goldgeier**, UL. SYKSTUSKA 1. 17.

Tablice nagrobkowe szybko wykonuje
rytownik **I. Goldgeier**, UL. SYKSTUSKA 1. 17.

Koń i 3 wozy ciężarowe do sprzedania. Blizsza wiadomość: Lechowa, ul. Łyczakowska 23, (w oficynach 1. p.).

Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych

RUDOLFA NEUWELTA

ponownie otwartą została we własnym gmachu fabrycznym przy ul. Balonowej 3 (przystanek tramw. H-G.)

WYROBY FABRYKI — kapelusze aksamitne, welurowe, filcowe i bobrowe, tak męskie jak i damskie i dziecięce — sprzedaje po cenach fabrycznych tymczasem tylko przy **UL. BALONOWEJ 3.** Przerabia tanio i szybko wszelkie stare kapelusze na zupełnie nowe.

ZAPALNICZKI benzynowe

od K 3'50 do 30 K
wyroby pokojowe poleca



Michał Hackel
Lwów

Hazimierzowska 1. 4.
Kupcy otrzymują rabat.

Rewolwer brownig (Steyer) okazynie do nabycia. Wiadomość w administracji „Dz. Ludowego”.

DOKUCZLIWE i PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jak o krosty usuwa

MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 5 Kor., 10 Kor. i 15 Kor.
MYDŁO DO TEGO: 5 Kor. ::
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 3 Kor.

JEDYNY SKŁAD i WYRÓB

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Z początkiem października wychodzi
zacznie w Warszawie tygodnik:

„TRYBUNA”

pismo, poświęcone: polityce i administracji, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historii, wojskowości, oświeceniu i sztuce pięknej.

„TRYBUNA” jest pismem niezależnym, walczącym o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy Kor. 2-50
Prenumerata kwartalna Kor. 25 —
Warszawa, Al. Jerozolimskie 21. m. 18. tel: 78-86.

SMACZNA i TANIA

KUCHNIA DOMOWA

ORAZ MLECZARNIA

otwarta została w Rynku 1. 8 w podwórzu.

Obiady z 3 dań 7 kor. — Kolacje 4 kor.

KINO LUX

.. Pasaż Mikołascha.
Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki

Od piątku 26 września i w dniu następnym:
Nowość! Nowość!

Brylanty księżnej Vane

Wielki dramat detektywno-kryminalny w 4 aktach.

Wyzwolenie żydów

Dramat w 1 akcie.

Zakończy wesołą komedya.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ord. od 8—10, 12—1 i 3—6. Lwów, Kopernika 12.

Chłopców lub kobiety

do roznoszenia gazet w porannych godzinach za dobrem wynagrodzeniem poszukuje Administratora „Dziennika Ludowego” we Lwowie, ul. Sykstuska 21.

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE WE LWOWIE
ul. Sykstuska 21.

IGNACY DASZYŃSKI

Z BURZLIWEJ DOBY

MOWY SEJMOWE WYGŁOSZONE
W CZASIE OD PAŹDZIERNIKA
1918 DO SIERPNIA 1919 R.

CENA ZA EGZ. 8 K.

Do nabycia w Księgarniach, Biurach dzienników, trafikach oraz w admin. „Dziennika Ludowego” gdzie też można zamawiać większe ilości egz.

SEKUNDARYUSZ SZPITALA POWSZECHNEGO

Dr. Z. GROSSEK

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 1—5
Lwów, Rynek 41, 1. p.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYŃIE FIRMA

ZAKŁAD **D. WEISS** i FABRYKA
RYTOWNICZY **PIECZĘC**

LWÓW **SYKSTUSKA 13** I. PIĘTRO.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

Dr. LAUTERSTEIN b. elev kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala

Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszcze i t. p.)
Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).